

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Filipa i Jakoba Apost. Sobota: Zygmunta Kr. i Alanażego. Niedziela: Znal. św. Krzyża i Aleks. Poniedziałek: Florjana M. i Moniki.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZESIAŁY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 33. Zachód 7 23. Długość dnia godzin 14 minut 51. Przybyło 7 13.

Wschód księżycy o godzinie 9 minut 40 w. Zachód 6 4 r. Wysokość wody na rzece Wiśle sęd. 1 cali 11. Dziś o godzinie 4-ej żrnia ciepła 9° R.

Cena ogłoszeń

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i mało ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Piusa V Papieża. Środa: Jana Apostoła w Oleju. Czwartek: Domicelli Panny. Piątek: Stanisława Biskupa pęcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie. — Dziś Lubomira, jutro Witomira.

Zgromadzenia: Ogólne posiedzenie członków komitetu wystawy przemysłowo-rolniczej. (Sala zebrań Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskim, Krakowskie-Przedmieście, godzina 1 z południa.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś przedstawienie na dochód ochrony Mikołajewskiej: koncert orkiestry wojskowej „Tannhäuser” (akt 2-gi) i „Miłość i sztuka” (akt 2-gi); jutro „Afrykanka”; — teatr Rozmaitości: dziś „Friede”; jutro „Słomiany człowiek” i „Zbudziło się w niej serce”; — teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Kamionka” (godzina 7 i pół wieczorem); — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): jutro „Jedynaczka papy Gaudin” (pierwszy raz — godzina 8 wieczorem.)

Z Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego.

Zebrań ogólnych miesięcznych członków tego Towarzystwa odbyło się wczoraj wieczorem w sali rezerwy obywatelskiej.

Zgromadziło się około stu osób, co już samo jest dowodem zajęcia się szerszego koła sprawami Towarzystwa.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, prezes zabrał głos dla zdania sprawy z czynności zarządu w ostatnim miesiącu kwietnia. Wspomniał o lokacji funduszu Towarzystwa, wzrastających z wnoszonych dotąd jeszcze opłat członków. Dalej zawiadomił, że komitet wystawy ogrodniczej ogólnej, na wrzesień zapowiadanej, przygotował już odpowiednie szematy, plany i t. p., i że niebawem przyjmowanie deklaracji rozpocznie. W tejże sprawie wystawy, prezes Towarzystwa zakomunikował odebraną obietnicę pomocy ze strony rządu w medalach. Potem przeszedł do zdania sprawy z wykonania zatwierdzonych już przez ogólne zebranie wniosków, a mianowicie doniósł o wysłać się mającym w tych dniach przedstawieniu do ministerjum, w kwestji opieki nad handlem wywozowym roślin, które przez granicę niemiecką nie są przepuszczane; o mianowaniu komisji specjalnej do rozpoznawania kwalifikacji ogrodników do nagród, udzielania się mających przez Towarzystwo za długoletnią i pożyteczną służbę. Doniósł, że mianowano również komisję do urządzania w porze zimowej wykładow dla młodzi ogrodniczej. Zaprowadzenie księgi zapotrzebowań dzierżawców i poszukujących dzierżawy ogrodników, oraz skrzynki zapytań, również do tego działu czynności należy.

Wniosek p. Piotrowskiego, żądający ocienienia drzewami Nowego Zjazdu, postanowiono połączyć z wnioskiem dra Markiewicza, dotyczącym w ogóle roślinności w mieście.

P. Sikorski, członek zarządu, odczytał raport delegacji, która rozpatrywała projekt utworzenia letniego lokalu Towarzystwa w ogródku wód mineralnych, przy ogrodzie Saskim. Delegacja ze względu, że ogródek ten jest niejako w używalności publicznej, że oddzielenie go na kilka godzin popołudniowych dla wyłącznego użytku Towarzystwa, przedstawia wiele trudności praktycznych i pociąga za sobą bezprodukcyjny koszt, wniosła zaniechanie tego projektu w zupełności, przynajmniej w tym roku.

Zarząd, zgadzając się z konkluzjami delegacji, przedstawił sprawę tę jednak pod dyskusję ogólnego zebrania.

Bronił wniosku i prawa dyspozycji ogródkiem p. Weinberg, oraz wnioskodawca, p. Franciszek Szanior, który radził przeniesienie na lato czytelnia To-

warzystwa do ogródka. Również za wnioskiem przemawiał p. Górski.

Przeważył jednak wzgląd, że w lecie, jako w porze nieobecności w mieście znacznej liczby osób, bardzo mało kto mógłby korzystać z tego letniego lokalu. Poddany pod głosowanie wniosek zarządu, aby projektu zaniechano, prawie jednomyślnie został przyjęty.

Następnie przyszedł pod dyskusję regulamin gospodarczy, oraz czytelniowy i biblioteczny.

Dr. Kamiński żądał, aby uprzednio zarząd przedstawił regulamin zebrań ogólnych i sekcyjnych; zarząd obiecał go wypracować.

Gdy następnie przystąpić miano do szczegółów owych regulaminów, na wniosek kilku członków postanowiono, aby zamiast dyskutować je na ogólnym zebraniu, utworzyć delegację, złożoną z prezesa i dwóch sekretarzy Towarzystwa oraz prezesa i sekretarzy komisji stałych, któraby to delegacja regulamina przyjął i zatwierdził była mocną. Wniosek ten ogólne zebranie aprobowano.

Następnie prezes przedstawił listę kandydatów na członków Towarzystwa, którzy na następnym zebraniu podlegną balotowaniu.

Okazy wystawione wraz z protokołem ich osądzenia, przedstawił p. Szanior. Oprócz innych, bardzo ciekawych rzeczy, wystawionych przez pp. Bardeta, Hosera i Siweckiego, wielce zaciękała obecnych kolekcja z przeszło 90 cin odmian tulipanów kwitnących złożona.

Kilkadziesiąt doniczek roślin, dostarczonych z zakładu ogrodniczego p. Diehla, rozłożono pomiędzy obecnych.

J. Wł.

Z Lublina.

d. 29 go kwietnia.

Przedwczesny zgon nieodżałowanej pamięci biskupa Wnorowskiego, teraz dopiero wyprowadza na światło dzienne coraz różne dowody jego wzniosłości charakteru i bezgranicznego poświęcenia dla dobra ogółu. Niektóre fakta, z woli jego największą osłonięciem tajemnicą, stają się obecnie powodem ogólnego podziwu i zwiększają, jeżeli to być może, ogólny żal po jego stracie.

Przedmiotem szczególnej pieczołowitości zmarłego pasterza było seminarjum lubelskie, bardzo szczerze i rozporządzające funduszami. S. p. biskup przeznaczył z pensji swej 1,500 rs. rocznie na utrzymanie 14-tu alumnów i takowe w ratach miesięcznych polecił wypłacać. Prócz tego energicznie kołatał do wszystkich proboszczów diecezji o zasilenie seminarjum wedle możliwości każdego.

Na kasę rzemieślniczą ofiarując 100 rs., ubolewał szczerze, że nie mając więcej, nie może większą kwotą wspomóc tyle szlachetnej instytucji.

Nie będę wam więcej wyliczał tych przykładów cnoty, gdyż nie ma dnia prawie, abyśmy się tu o nowym szlachetnym postępku nieodżałowanej pamięci pasterza nie dowiedzieli. JE. arcybiskup, żegnany przy odejściu przez duchowieństwo i obywateli dał się słyszeć ze słowami, że nigdy jeszcze w życiu swym nie był uczestnikiem równie wzruszającego i uroczystego pogrzebu i że nawet śmierć tego światobliwego człowieka pozostanie niezglądzoną nauką w pamięci każdego i podniętą do szlachetnych czynów i sumiennego pełnienia swych obowiązków.

*

Obrany administratorem ks. kanonik Franciszek Jaczewski, pełnił obowiązki proboszcza parafji Stożek-Lukowski gub. siedleckiej, gdzie zjednał sobie miłość i głęboki szacunek parafjan.

Powołany przez zmarłego biskupa na godność kanonika gremialnego katedry lubelskiej, pełnił obowiązki sędziego-surregata przy konsystorz djecejalnym.

Urodzony dnia 9-go maja r. 1833-go wykształcenie otrzymał w b. warszawskiej akademii duchownej, którą chlubnie ukończył w stopniu kandydata

św. teologii. Odznaczając się wysokiem wykształceniem, biegle władając kilkoma językami, rowy zwierzechnik przez krótki czas mieszkając w Lublinie, umiał sobie zjednać między nowymi kolegami i ludem powszechną sympatję i głęboki szacunek.

Ś.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Z rozporządzenia ministerjum oświaty opłata wpisowa w radomskim gimnazjum żeńskim z początkiem roku szkolnego podwyższoną zostanie w klasie wstępnej z 10 na 16 rs., w innych zaś klasach z 20 na 30 rs. rocznie.

— Między innymi środkami przeciw cholerze na tutejszych kolejach żelaznych, wprowadzone będą w pociągach osobowych, umyślnie urządzone wagony sanitarno, dla przewożenia chorych. Wagony te zaopatrzone w łóżka i przyrządy pomocnicze, pozostawać będą pod nadzorem lekarzy kolejowych.

— Jak donoszą dzienniki poznańskie, pruskie ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło wzbrońnię pobytu w państwie pruskiem każdemu poddanemu rosyjskiemu polskiego pochodzenia, który nie wylegitymuje się właściwymi dowodami, iż przebywa jako podróżnik. Nie posiadający potrzebnych legitymacyj, zostaną wydalen. Zakaz ten dotyczy wszystkich, którzy nie uzyskali dotychczas pozwolenia na stały pobyt, wyjątki zaś mogą być przez rząd dozwolone tylko w razie szczególnych okoliczności.

— Warsz. Dniow. donosi, że tajny radca Apuchtin, kurator okręgu naukowego, w powrocie z urlopu zatrzymał się w Białej, dla zwiedzenia miejscowego gimnazjum męskiego, seminarjum nauczycielskiego i szkół początkowych.

— Szef żandarmerji generał-major Brok w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Warszawy.

— Z teatru i muzyki.

Przedstawienie „Trubadura” z panią Arkłową w partji Leonory, powiodło się wczoraj bardzo dobrze; całość była zupełnie poprawna, o ile na to pozwoliła niedyspozycja p. Chodakowskiego, z powodu której musiano opuścić arję barytonową w drugim akcie i nierównie ważniejszy duet w czwartym.

Pani Arkłowa śpiewała z temperamentem dramatycznym, który elektryzująco oddziaływała na słuchaczy; p. Myszyga był pełnym gorącego uczucia Manrikiem.

Wszystko to dobrze, ale oddawszy sprawiedliwość śpiewakom, wolno postawić pewne zapytanie aktorom.

Gdyby opera była pieśnią bez słów, niewątpliwie głosy zadowolnilyby wszystkich.

Zdarzają się jednak ludzie do tego stopnia roztargnieni, że uwagi ich nie jest w stanie pochłoniąć sam frazes muzyczny, lecz wpadają im do ucha wyrazy tekstu, pod który muzyka została podłożoną.

Otóż ci ludzie uważają, że od pewnego czasu zapanała na naszej scenie oryginalna moda: jeden i ten sam artysta śpiewa swoją partję w części po włosku, w części po polsku.

Tak robi p. Seideman w „Lindzie”, tak zrobił p. Myszyga w „Trubadurze”.

Co to znaczy?

Na zarzuty prasy, czynione słusznie w wielu razach śpiewakom, że zaliczając się stale do składu opery polskiej, śpiewają po włosku, artyści tłumaczą się zwykle, że trudno im przeznaczyć się partyj wystudjowanych w innym języku.

Więc z dwóch rzeczy jedna: albo zgola nie umieją swoich partyj po polsku, w takim razie niech je w całości śpiewają po włosku, albo też, jeżeli mogą śpiewać miejscami po polsku, to znaczy, że ów trudny proces przeuczenia się całkowicie odbyli i mogliby do sztuki przynajmniej nie wprowadzać śmieszego makaronizmu.

Już i tak całość, w której bohater śpiewa po wło-

sku a bobaterka odpowiada mu po polsku, jest cudaczna; niechże to cudactwo nie potęgnie się do karykatury.

= Zakup obrazów.

W dniu wczorajszym komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych dokonał pierwszego w r. b. zakupu obrazów, celem rozlosowania takowych pomiędzy członków w miesiącu grudniu r. b.

Ogółem obrazów nabyto za rs. 7,000.

W liczbie zakupionych znajdują się: Juliana Mazzyńskiego „Lew marabut” (konkursowy rs. 900), Oknińskiego „Z kniei” (rs. 350), Józefa Ryszkiewicza „Na wakacjach” (rs. 200), Kazimierza Alchimowicza „W lesie”, Brodowskiego „Furazowanie”, Franciszka Kostrzewskiego „Orzechobranie” (rs. 380), Włodzimierza Łosia „Na jarmarku” i „Na polowaniu” Budkowskiego „Zasadzka” (rs. 550), Wojciecha Gersona „Poróżnienie i pogodzenie”, Kochanowskiego „Krajobraz” (rs. 700) F. Ejsmonda „Miłość macierzyńska” (rs. 1000), Feliksa Cichockiego „Pensjonarki” i „Mnich”, F. Brzozowskiego „W jesieni”, F. Witkowskiego „Jarmark w Białej”, Pantaleona Szyndlera „Włoszka”, (rs. 500), M. Trębacz „Piwnicy”, Tadeusza Dowgirda „Wieczorem”, Walerego Brochockiego „W jesieni”, Franciszka Streita „Wypoczynek cyganów”, (rs. 350), Z. Sokołowskiego „Na stanowisku”, M. Chlebowskiej „Przed meczetem”, Władysława Maleckiego „Nad jeziorem” (konkursowy rs. 300), Z. Jasińskiego „Mnich”, Antoniego Piotrowskiego „Pożegnanie kozaka” (rs. 300), Bolesława Łaszczyńskiego „Po burzy”, Alfreda Schoupego „Czerwony wirch”, Klopfer „Kościół w Lubnicach”, Władysława Wankę „Na przechadze”, St. Masłowskiego „Wieczór”, Jana Owidzkiego „Z jarmarku”, Józefa Szermantowskiego „Krajobraz z bydłem”, (rs. 600), St. Roztorowskiego „U wróżki” (rs. 350) i Pawła Merwarta „Paryżanka”.

Drugi i ostatni tegoroczny zakup, odbędzie się w ostatnich dniach września r. b.

= Majówka artystyczna.

Warszawska kolonja malarska w roku bieżącym zaniechała projektu urządzania majówki.

Korzystając z tego, komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego, przemysłowcy nadłożeniem wycieczki po za miasto, zaprosił do współudziału artystów malarzy.

W majówce ma uczestniczyć paręset osób...

= Z bruku.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej upadła na chodniku młoda kobieta, podążająca z kolei, gdyż za nią posłaniec niósł rzeczy.

Chorej udzielono natychmiast pomocy i odniesiono ją do sklepu p. W. gdzie niebawem przybyli na świat bliźnięta.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, gościnności udzielił położnicy rodzonego brata jej męża, którego przedtem, mieszkając na emigracji, nie znała.

Stan zdrowia położnicy i nowonarodzonych jest pomyślny.

= Ostrożnie z... wodą sodową.

Zamieszkały przy ulicy Smolnej p. B. wyjmował korek z butelki napełnionej wodą sodową.

Korek z kawałkiem drutu, wyparty z powodu zbytnej ilości gazu, uderzył w oko p. B.

Zawiezani lekarze nie robią nadziei ocalenia oka.

= Zimny nocleg.

W dniu wczorajszym zrana przy ulicy Ogrodowej, robotnicy przybyli do lodowni dla nabrania lodu, znaleźli śpiącego człowieka.

Leżał on na warstwie lodu i z trudnością dał się obudzić.

Był to miejscowy parobek, który powracając z hulanki w nader nietrzeźwym stanie, skorzystał z otwartej lodowni dla zażywania „chłodnego” spożytku...

Człowiek ten przypłacił niestosowny nocleg zdrowiem, lekarz bowiem skonstatował zapalenie płuc powstałe z zaziębienia.

= Ujęci.

Onegdaj wieczorem do kantoru weksli w hotelu Europejskim zgłosił się jakiś wyrostek, prosząc o zmianę kilku sztuk papierów procentowych.

Zwróciło to uwagę właściciela kantoru, który prosząc nieletniego interesanta o cierpliwość, sam tymczasem poszedł po policję, na widok której chłopiec chciał uciekać, został jednak przytrzymany.

W kancelarii cyrkulowej zeznał, iż nazywa się Michał O. i pochodzi z Petersburga, gdzie był jako uczeń w sklepie.

Okradłszy swego pryncypała przyjechał do Warszawy, z kądem zaś zamierzał udać się za granicę.

Małego złodzieja odesłano w dniu wczorajszym do Petersburga.

Ujęto również biednie ubraną kobietę, przy której znaleziono złote monety i klejnot znacznej wartości.

Z pasportu okazuje się, że jest to A. H. przybyła z Prus...

Badana, z kądem przysłała do posiadania pieniędzy i kosztowności, nie chce nic powiedzieć.

= Samobójstwo.

Za regatkami mokotowskimi odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Piotr P.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

= Nagła śmierć.

Na Twardej pod nr. 23-ym zmarła nagle Karolina Z. Przyczyna śmierci niewiadoma, zwłoki więc zostały zabezpieczone dla wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ofiara Wisły.

I wczoraj na brzegu Wisły w pobliżu parku praskiego znaleziono zwłoki utopionej kobiety.

Denatka ubrana porządnie (kolejki z brylantami w uszach), liczy około 35 lat wieku.

Możnaby się domyślać samobójstwa.

= W złości.

Zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej pod nr. 26-ym Szlama Winograd, pokłóciwszy się z towarzyszem Arenem Kogan, rzucił w tegoż szklankę i zranił go boleśnie, oraz wybił mu oko.

Sprawa wypadku, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

= Najechanie.

Na ulicy Browarnej powożący wozem rzeźniczym Antoni R. najechał na 8-letnią dziewczynkę, córkę wyrobnika.

Nieszczęśliwe dziecko dostawszy się pod koła, poniosło tak silne obrażenia na piersiach i brzuchu, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Winny wypadku woźnica zbiedz zdołał.

Z sali sądowej.

Proces sędziego pokoju Derewickiego.

II.

W dalszym ciągu wczorajszego sprawozdania z procesu p. Derewickiego, zaznaczyć wypada, iż liczna rzesza świadków z pośród osób prywatnych potwierdziła znane z przytoczonej wczoraj osnowy orzeczenia senatu szczegóły o zwykłym trybie załatwiania interesów w biurze pana D.

Podania i opłatę wpisową od interesantów przyjmował tu zwykle sekretarz, który też wyznaczał terminy w sprawach i za przyspieszanie onych brał „dźwięczące” lub „szeleszczące” podziękowanie. Tych, którzy zaskarżyć chcieli opóźnienie sprawy przez sekretarza, sędzia odprawiał z nieczem. To też niektóre sprawy przez miesiące całe niszczył pył kancelaryjny, a strapieni interesanci powtarzali sobie w duchu złote słowa ustawy (niestety: tylko s’o wa) o pośpiesznym wymiarze sprawiedliwości.

Pytani o to, czemu oddawali swe podania i skargi nie sędziemu, lecz sekretarzowi, świadkowie mniej więcej jednomyślnie odpowiadali, że taki już panował w tym względzie zwyczaj w sądzie pokoju IX-go rewiru. Zresztą, wedle opowieści świadków, sędziego trudno było nawet zastać w biurze. Tak na przykład, jeden ze świadków (Wolkenheim) pięć razy był w biurze IX-go rewiru, a przecież pomimo to sędziego nigdy nie napotkał.

Stosunek sędziego z interesantami, jak wnosić należy z opowiadania tychże świadków, obracał się niemal wyłącznie w zacierzanym kole wydawania wyroków. Po za tem żadnych wyjaśnień i prośb sędzia całkiem nie uwzględniał i unikał wszelkiego zetknięcia się z interesantami, groząc niekiedy zbyt uporczywym obrońcom własnych praw wypędzeniem ich z audjencji i wogóle z wszystkimi obchodząc się nader szorstko.

Szczegóły powyższe znalazły wogóle echo potwierdzające w odczytanych z protokołów śledztwa pierwszostkowego zeznaniach p. Breslauera i Bilewicza.

Barwne światło na zwykły tryb postępowania D. rzuciły zeznania całego szeregu adwokatów przysięgłych i paru obrońców prywatnych.

Brak miejsca, spowodowany nawale telegramów i wiadomości politycznych, nakazuje nam zobrazowanie dalszego przebiegu śledztwa odroczyć do wieczornego numeru.

Tutaj nadmienimy, że wczorajsze posiedzenie zamknięto o godzinie 9 ej wieczorem.

Badanie świadków dobiegło już do ostatecznej mety.

Pozostało jeszcze zbadać niektóre dokumenty, po-czem nastąpią rozprawy ostateczne.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 11-iej przed południem.

Dodajmy, iż podczas wczorajszej audjencji, sala była do samego końca przepelniona licznym zastępem ciekawych, przeważnie ze sfery inteligencji.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przeciw zapalności materji.

Jest spora liczba substancji chemicznych, które użyte w odpowiedni sposób—zabezpieczają od ognia przedmioty, należące nawet do kategorii ciał łatwo zapalnych. Jednym z najsilniejszych tego rodzaju

przeciwdziałaczy—jest siarczan amoniaku—krystalizowany. Przedstawiając szczegółowe zastosowanie takowego osobistej potrzebie osób interesowanych—podajemy jedynie sposób aplikowania tego środka, a również jego wpływ na materję—poddaną działaniu ognia. Weźmy jakąkolwiek tkanę łatwo zapalną, taką na przykład, jak muslin—i umocmy takową w roztworze wyżej wzmiankowanej soli, wziętym w stosunku siedmiu części siarczanu amoniaku na 93 części wody. Wyszuszymy ją na otwartem powietrzu—unikając wszelkiego wyciskania; materja nie traci nic—ani na swojej trwałości, ani na kolorze, choćby takowy miał należeć do rzędu barw jaskrawych; ale najglówniejszy przymiot—jaki zyskuje, polega na tem, że się nie pali, a silniej nagrzewana—prędzej zwęgleje aniżeli wybuchnie płomieniem. Oprócz wyżej wzmiankowanej soli, do rzędu substancyj—posiadających mniej lub więcej taką samą asekuracyjną własność—należą: 1) boran amoniaku, 2) fosfat amoniaku, 3) chlorek cynku, 4) chlorek wapna, 5) krzemian potażu, 6) tungstat sody i t. d. Gdyby zadano sobie pracę zastosowywania tych środków do kostjumów teatralnych—o ileż zmniejszyłaby się liczba bolesnych poparzeń, będących niejednokrotnie tylko początkiem jeszcze straszniejszych—bo powszechnych pożarowych katastrof.

= W dniu wczorajszym, w kościele Opieki św. Józefa, o godz. 6 1/2, wieczorem, odbył się obrzęd zaślubin p. Franciszka Murdziewskiego, doktora medycyny, z panną Amelią Gautier, córką Jana Gautier’a, emeryta, znanego z gorliwej działalności na polu dobroczynnem, a zarazem współpracownika kilku pism periodycznych tutejszych.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Paweł Jarosiński, właściciel cukierni w mieście Siedleach, przeżywszy lat 49, po krótkich cierpieniach, w dniu 29-ym kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności. Pozostała w głębokim smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w sobotę, to jest dnia 2-go maja r. b., w kościele w mieście Siedleach o godzinie 9-iej i pół rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 5-iej po południu na miejscowy cmentarz. —1565—

+ Ś. p. Tekla z Żórawskich Mathias, wdowa po intendentie skarbowym b. komisji finansów, opatrzona św. sakramentami, w dniu 30-ym kwietnia 1885 roku przeniósł się do wieczności. Stroskana córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobną wotywę odbyć się mającą w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), w dniu 2-im maja, to jest w sobotę, o godzinie 10-iej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tymże dniu, o godzinie 4-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1568—

+ Ś. p. Józef Schmalhofer, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 50. Pozostali w smutku żona, dzieci i rodzeństwo zapraszają krewnych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Jana, dnia 1-go maja, to jest w piątek, o godzinie 10-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 6-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1566—

+ Ś. p. Emilia Schwoitzer, wdowa po fabrykancie mydła i świec, po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 27-go kwietnia 1885 roku, przeżywszy lat 58. Pogrzeżeni w smutku synowie, córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 1-ym maja r. b., to jest w piątek, o godzinie 5-iej po południu, z kaplicy przy ulicy Młyniej, na cmentarz ewangelicko-anglikański. —1569—

+ Dnia 2-go maja r. b., to jest w sobotę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leokadii z Ostrowskich Rudnickiej, za spój jej duszy odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie 9-iej i pół zrana, na które pozostali mąż z dziećmi zaprasza krewnych przyjaciół. —1572—

+ Dnia 2-go maja r. b., to jest w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Zygmunta Lisickiego, ukochanego syna, odprawi się msza święta za spój jego duszy i brata jego Józefa, studentu uniwersytetu, w kościele św. Krzyża, o godzinie 9-iej zrana, na którą pogrzeżeni w smutku rodzice zapraszają znajomych i kolegów zmarłych. —1584—

+ Dnia 2-go maja r. b., to jest w sobotę, o godzinie 11-iej zrana, odprawioną będzie w kościele św. Krzyża, msza święta za duszę ś. p. Karola hr. Mier, zmarłego we Lwowie dnia 29-go kwietnia r. b., jako w dzień mającego się odbyć pogrzebu, na którą krewni zapraszają przyjaciół i znajomych. —1576—

Z Cesarstwa.

Najnowsze Moskowskija wiadomości, odkładając na chwilę wielkie zagadnienia międzypaństwowe, poświęcają obszerny artykuł wstępny stosunkowi rosyjan do polaków i prawosławia do katolicyzmu, z powodu niedawnych zmian zaszłych w Wilnie. Dziennik bardzo gorąco opowiada przebieg sprawy biskupa Hryniewieckiego i kończy artykuł nastę-

pnemi słowy: „Czas już nam roslanom otrząsnąć się z odurzenia, w które wprawiali nas wszelkie owe wahania ostatniej doby, zaznaczonej układem z Watykanem. Czas nareszcie zrozumieć, że interesa katolicyzmu, a zwłaszcza katolicyzmu tak ściśle związanego z polonizmem, nie mogą należeć do zadań państwa rosyjskiego. Nie nam przystało chodzić do Kanossy, skoro w niej przytem ludzie oddają się na usługi otwarcie nieprzychylniej dla nas intrydze politycznej. Władza państwowa rosyjska, stępując krokiem niezachwianym po wytkniętej drodze obrony interesów przeważnej części ludności gubernij zachodnio-rosyjskich, spełni wcale znaczeniu swój obowiązek względem narodu rosyjskiego. Ażeby zaś tego dokonać, na to nie potrzeba robić żadnych ustępstw dla nieprzyjanej nam kliki, otaczającej arcykapłana rzymskiego. Jeżeli ten ostatni jest dobrym pasterzem swej owczarni, to sam się postara o byt spokojny swojego kościoła w Rosji.” W ogóle cały artykuł ma widocznie na celu odpychanie wszelkiego ustępstwa.

Milczenie *Moskowskich wiadomości* o sprawie afgańskiej wynagrodzono szerokimi rozprawami w *Nowem wrem.*, w którym czytamy poświęcony temu przedmiotowi artykuł wstępny, potem artykuł o ostatniej mowie p. Gladstone'a, potem znów artykuł o samym p. Gladstone, potem artykuł o Stevenie, potem korespondencję z Londynu, wyciągi z pism rosyjskich o sprawie afgańskiej i nareszcie wiadomości o uzbrojeniach Rosji. Dziennik w ogóle przypuszcza jeszcze możliwość pokojowego załagodzenia sporu i przedewszystkiem zwraca uwagę na wysłanie przez generała Lumsden'a, oficera ze sprawczaniem ustnem o bitwie nad Murgabem, co musi dać kilka tygodni czasu na rokowania. W mowie Gladstone'a dziennik widzi lawirowanie między pokojem a wojną i nie zobowiązanie się do niczego, aby zawsze można było od srożenia się wojennego przejść do uprzejmości pokojowych. *Nowoje wremja* jednak żartuje z wywodów, suitych na podstawie przyjaznego osobistego usposobienia p. Gladstone'a względem Rosji. Dziennik pisze: „Wielu u nas ma zwyczaj nazywać Gladstone'a przyjacielem Rosji. Ale ci wielu prawdopodobnie zapomnieć musieli, że podczas kampanji sewastopolskiej Gladstone'a był ministrem kolonii i ministrem skarbu. Był on wpływowym członkiem owego ministerjum liberalnego, które toczyło najprzód rokowania a potem wielką wojnę z Rosją. Warto o tem nie zapomnieć.”

Mówiąc o przygotowaniach na wszelki wypadek, czynionych w myśl mądrej zasady, że kto chce żyć w pokoju, winien się gotować do wojny, tenże sam dziennik zastanawia się nad nazwiskami wybitniejszych dowódców stron obu. *Now. wr.* ubolewa nad śmiercią zgasłych w ostatnich kilku latach generałów: Kaufmana, Heymana, Łazarewa, Tergukasowa, Skubelewa, a następnie z żyjących wylicza: generał-adjutanta Hurkę, Radeckiego, Szawalowa, Drogomirowa, Czerniajewą, Abramowa. Ze strony Anglii jako wybitnych generałów dziennik wymienia tylko Roberts'a i Stewart'a, którzy się odznaczili przed kilku laty w wojnie z Afganistanem.

Dzienniki petersburskie teraz dopiero zrobiły ciekawe odkrycie, że słynne wyrażenie, przypisywane p. Giersowi, a określające bitwę nad Kuszkiem jako „wypełek godny pożałowania”, nie było wcale powiedziane. Zaczepnięto je z telegramów dzienników niemieckich i obnoszono po świecie bez uzasadnionego powodu. Ogłoszony obecnie tekst urzędowy depeszy p. ministra spraw zagranicznych, nazywa ową bitwę po prostu tylko „zajściem” (incident) bez dodatku żadnego przymiotnika.

Zmarł w poniedziałek w Petersburgu wydawca *Illustracji powszechnej* rosyjskiej, Niemiec z pochodzenia, Herman Hoppe, urodzony w Hammie w Westfalji w r. 1836-ym. Dzienniki poświęcają mu życzliwe wspomnienia, jako jednemu z najbardziej przedsiębiorczych i bezinteresownych wydawców. Z naszej strony dodać możemy, iż rzeczy polskie w jego czasopiśmie były traktowane z nienaganną obiektywnością, czego o wielu innych pismach powiedzieć trudno.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 20-go kwietnia. — Deputacja rusinów wrzuciła cesarzowi na posłuchaniu dzisiejszem memoriał, wyluszczaający bezprawność objęcia klasztoru bazylikańskiego w Dobromilu przez jezuitów. Cesarz oświadczył, iż rząd w porozumieniu z władzą kościelną rozpatrzy sprawę. Nuncjusz papieski, mgr. Vanutelli, pocieszył rusinów, iż zarząd klasztoru przez jezuitów niedługo potrwa.

Lwów 30-go kwietnia. — W miasteczku Bohorodczanach zgorzało dzisiaj 150 domów.

Wiedeń 30-go kwietnia. — Cesarz odpowiedział deputacji rusinów galicyjskich, że oddanie nowiejatu w Dobromilu jezuitom nastąpiło na żądanie prowincjała, za zgodą metropolity, z zupełnem zastrzeżeniem właściwości kościoła wschodniego i tylko czasowo.

Wiedeń 30-go kwietnia. — Wbrew całemu alarmowi depesz z Londynu i Petersburga panuje w tutejszych sferach dyplomatycznych niezachwiane przekonanie, że spór angielsko-rosyjski załatwionym będzie w drodze pokojowej. Wyrażają tutaj zupełną pewność, że W. Porta w żadnym razie nie zezwoliłaby dobrowolnie Anglii na przeprawę przez Dardanella. W razie wojny musiałaby Anglia cieśniny pod ogniem warowni tureckich sforsować, co wywołałoby zamieszanie tak groźne, iż nie jest przypuszczalnem, ażeby Anglia odważyła się narażać pokój całej Europy. Dodają, że kolosalne dzisiejsze uzbrojenia Anglii mogą kiedyś przynieść jej korzyść; dzisiaj są już stanowczo spóźnione.

Wiedeń 30-go kwietnia. — *Politische Correspondenz* zapewnia wbrew krążącym pogłoskom, iż rząd włoski w razie wybuchu wojny zachowa się w zupełnej harmonii ze stanowiskiem zajętem przez Austrię i Niemcy. Mancini gotów jest w tej sprawie, podobnie jak w innych (nie wszystkich, *przyp. red.*) iść ręką w rękę ze związkiem mocarstw centralno-europejskich (Austrią i Niemcami, *przyp. red.*)

Berlin 30-go kwietnia. — Towarzystwo dla kolonizacji Afryki zachodniej wybrało na przewodniczących: księcia Ujestu, deputowanego Hammachera, bankiera Schwabacha i dyrektora Towarzystwa dyskontowego Webera.

Londyn 30-go kwietnia. — Ostatnia odpowiedź rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. Giersa oczekiwana jest w poniedziałek. Gdyby przyjeść miało do zerwania stosunków dyplomatycznych nie byłoby to jeszcze wstępem do wojny.

Londyn 30-go kwietnia. — Mowa Gladstone'a spotęgowała w wysokim stopniu usposobienie wojenne, kraju.

Londyn 30-go kwietnia. — Dla wzmocnienia eskadry zaatlantyckiej, rząd zakupił dotąd następujące wielkie okręty: „Ameryka”, „Umbria”, „Etruria”, „Oregon”, „Arizona”, „Pembroke Castle”, „North America”, „Alaska”, „Mexican”, „Moor”, „Massilia”, „Kaikura” i „Indye”. Część ich już przekształcono na krzyżowce. Wszyscy oficerowie urlopowani armji indyjskiej odplynęli już do czynnej służby.

Konstantynopol 30-go kwietnia. — Przyślany tutaj nadzwyczajny poseł angielski, sir William A. White (w miejsce *chargé d'affaires*, *przyp. red.*) doznał najlepszego przyjęcia w kołach W. Porty. Przypuszczają, że White ma pełnomocnictwo do poczynienia Turcji daleko sięgających ustępstw w rzeczach Egiptu dotyczących.

Konstantynopol 30-go kwietnia. — Tutejszy angielski konsul generalny, Fawcett, otrzymał instrukcję, aby okrętom angielskim, udającym się do portów rosyjskich, odmawiał paszportów. Od lat wielu tyle angielskich okrętów handlowych nie wpłynęło na morze Czarne do portów tamtejszych, jak w miesiącu bieżącym. Od dnia 1-go do 24-go kwietnia wydał konsulat tutejszy 270 paszportów tymże. Fakt ten dowodzi, że kupcy angielscy korzystają z ostatniej chwili, aby jaknajwięcej wywieźć ładunku handlowego.

Petersburg 30-go kwietnia. — Poczyniono starania, aby akta rządowe w Helsingforsie mogły być w razie potrzeby przewiezione w bezpieczne miejsce.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 30-go kwietnia. — *Politische Correspondenz* dowiadyuje się z pewnego źródła, że w wiedeńskich kołach decydujących nie jest wiadomością o zjeździe trzech cesarzów w Ischlu w ciągu lata, o którym podał szczegóły *Pester Lloyd*. Szczegóły te są kombinacjami dowolnemi.

Rzym 30-go kwietnia. — W izbie deputowanych Baccarini intepelował rząd w sprawie znanego u-

kładu z towarzystwami żeglugi morskiej, (który za opłatą roczną 800,000 lirów oddaje do rozporządzenia rządu flotę tychże, *przyp. red.*) Twierdzi on w uzasadnieniu swej interpelacji, że układ sprzeciwia się konstytucji, ponieważ zawartym został bez przyzwolenia izby. Pospiech, z jakim rząd zawarł umowę, zdradza grożące niebezpieczeństwo wojenne. Minister marynarki oświadczył na to, że zawarcie układu było niezbędnem, ponieważ Włochy nie posiadają floty rezerwowej, a zachodziła nagle potrzeba zapewnienia sobie środków do ewentualnego przewozu wojsk. Minister wojny oświadczył, że bez tej umowy, wobec grożącej wojny pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami, nie mógłby ani przez godzinę zostać ministrem.

Londyn 29-go kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej lord Granville oświadczył, że poseł rosyjski Staal zapewnił wczoraj, jakoby o posunięciu się roslan do Meruczaku rząd rosyjski nie otrzymał żadnej wiadomości. Nadeszły wczoraj wieczorem telegram Lumsdena oświadcza, że pogłoska o obsadzeniu tej miejscowości przez roslan niema żadnej podstawy.

Sztokholm 30-go kwietnia. — Tutejsza ajencja telegraficzna zaprzecza wiadomości, podanej przez kopenhagskie *Tidende*, jakoby Francja dała inicjatywę do rokowań o neutralność Skandynawji. Inicjatywa wyszła od rządu szwedzko-norweskigo

Petersburg 30-go kwietnia. — *Journal de St. Petersb.* czyni uwagę, iż ostatnia mowa Gladstone'a jest jednym z takich przemówień, które porywają ciała reprezentacyjne i osiągają cel zamierzony. W skutek tego krytyka tej mowy okazuje się zbytęczą, jakkolwiek niektóre ustępy zupełnie jej nie wytrzymują, a szczególnie to wszystko, co się dotyczy raportów generała Lumsdena. Nadeszły od niego cztery raporta i wszystkie one są z sobą w sprzeczności, co przyznaje sam gabinet angielski, skoro wzywa kapitana Steewena dla dania dokładnych wyjaśnień. Czy te wyjaśnienia otworzą oczy londyńskim mężom stanu? *Journal de St. Petersburg* spodziewa się tego w interesie prawdy i pokoju.

Petersburg 30-go kwietnia. — Jenerał Komarow telegrafuje z Aschabadu do naczelnika sztabu głównego pod dniem 24-ym b. m. co następuje: „Telegram zakazujący zajęcia Pendźdehu otrzymałem w dniu 23-im z. m. Dowodząc tylko przednim oddziałem, nie podawałem go do ogólnej wiadomości. Podpułkownik Zakrzewski, na zasadzie mojego zezwolenia, rozmawiał i korespondował z oficerami angielskimi zupełnie prywatnie, gdyż nie przyznawałem im prawa do prowadzenia korespondencji urzędowej i z żądaniemi swojemi zwracałem się wprost do dowodzącego oddziałem afgańskim. Pułkownik Alichanow, na czele sotni turkmenów, jeździł w kierunku Mor-Kale, po naszej stronie rzeki, i nie miał wcale zamiaru dostawać się do Pendźdehu. Trudno nawet przypuścić, żeby z setką ludzi uzbrojonych tylko szablami, mógł w biały dzień iść na przeciw czterech tysięcy oddziału. W górę prawego brzegu rzeki Murgabu chodziła tylko jedna rota, nie doszła jednak nawet do punktu położonego naprzeciw naszego stanowiska, na lewym brzegu, a gdy afgańczycy zaczęli posuwać się naprzód, rota wspomniana, stosownie do danego rozkazu, wróciła do obozu. Z powodu ciągłych ruchów na odległości setek wiorst, nie jestem w możności punktualnie przysyłać perjodycznych doniesień, ale o wszystkim co zasługuje na uwagę, donoszę w miarę możności. Niezwykle wylewy rzek i kanałów przerwały komunikację; przeprawa jest możebną tylko dla drobnych pływaków. Nic nowego nie zaszło.”

Petersburg 30-go kwietnia. — *Prawit. wiestnik* pisze, iż jenerał Lumsden przesłał swojemu rządowi z Tirpulu pod dniem 17-ym b. m. telegram, w którym zbijając doniesienia jenerała Komarowa o przyczynach i szczegółach bitwy, stoczzonej dnia 30-go z. m., usiłuje donieść, iż bitwę tę spowodowały jedynie nieprzyjazne działania dowodzącego wojskami rosyjskimi, wbrew ułożonym przez oba rządy warunkom. Jakkolwiek wylewy rzeki i zepsuta droga opóźniły przybycie oficera, który wiezie szcze-

głowe doniesienia o bitwie z dnia 30-go z. m., jednakże wiadomości posiadane i telegramy generała Komarowa, pozwalają już wyprowadzić dokładne wnioski o tem, czy i w jakim stopniu podejrzenia komisarza angielskiego są uzasadnione. Rząd cesarsko-rosyjski, ożywiony szczerem pragnieniem rozstrzygnięcia kwestji granicy rosyjsko-afgańskiej, zgodził się na wytknięcie linii granicznej przez komisarzy, niespodziewane jednak wkroczenie afganów do Pendźdehu i posuwanie się ich po nad Murgabem i Herirudem, zmusiły nas do faktycznego zabezpieczenia ziem, do których mamy prawo, od samowolnego zaboru przez nich. W początku stycznia polecono generałowi Komarowowi rozstawić posterunki na linii od Zulfagaru do Tasz-Kepri, gdzie się znajduje most na rzece Kuszka, stanowiącej zachodnią granicę osady Pendźdehu. Naczelnicy oddziałów otrzymali polecenie unikać starannie wszelkiego starcia z afganami, jeżeli ci ostatni do tego wyzywać nie będą. Zajęcie wskazanych posterunków nastąpiło w dniu 20-ym lutego a d. 4-go marca poseł angielski zawiadomił rząd cesarski, iż afganom polecono, ażeby nie napadali na te posterunki, i aby ograniczali się tylko na niedopuszczeniu dalszego posuwania się rosyjan. Jednocześnie rząd angielski wyraził życzenie, aby poleconem zostało dowódcy wojsk rosyjskich, wstrzymać się od dalszego pochodu aż do czasu rozstrzygnięcia kwestji granicznej, na co rząd rosyjski zgodził się, z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Przedni oddział rosyjski znajdował się podówczas w Tasz-Kepri, a oddział przedni afgański w Ak-Tepe, polecono zatem generałowi Komarowowi nie zajmować oazy Pendźdehu. Generał Lumsden więc zgodził się na to, iż wojska rosyjskie pozostaną w Tasz-Kepri, afgańskie zaś w oazie Pendźdeh, czyli na prawym brzegu Kuszki. W obec oświadczenia Anglii, iż afgańczycy zaprzestaną ruchu naprzód, niepodobna było wcale przypuszczać, ażeby ich przednia straż mogła się posunąć na lewy brzeg tej rzeki. W dniu 25-ym z. m., podszedłszy ku Tasz-Kepri, generał Komarow zastał na lewym brzegu, a więc po za granicą oazy Pendźdehu, okopy zajęte przez afganów, a ponieważ okoliczność ta nie zgadzała się z otrzymanymi przez niego wskazówkami, uważał przeto za obowiązek, dla zapewnienia bezpieczeństwa swemu nielicznemu oddziałowi, zażądać od dowódcy afganów, aby bezwzględnie ustąpił z lewego brzegu. Uchylenie się dowódcy afganów od zadosyćuczynienia temu żądaniu, było bezpośrednią przyczyną starcia. Wido- cznem jest, że przypisywany przez generała Lumsdena generałowi Komarowowi zamiar wywołania starcia, w zupełności obalają fakta, iż nie należąc na ustąpienie afganów z lewego brzegu rzeki Kuszki, generał Komarow nie przekroczył zakresu otrzymanych rozkazów. Nie jesteśmy jeszcze teraz w możności rozwiązać kwestji, dlaczego wspomniane rozkazy, zgodne, jak wykazaliśmy powyżej, z doniesieniami otrzymanymi przez rząd angielski co do rozmieszczenia przednich straży rosyjskich i afgańskich, inaczej zrozumiane zostały przez oficerów angielskich, przebywających przy wojskach afgańskich, które zajmują oazę Pendźdehu.

Petersburg 30-go kwietnia. — W końcu bieżącego tygodnia sześć największych pancerników wypłynę na przystań Kronsztadzka i zabrawszy zapasy wojenne, uda się na morze. Następnie opuści Kronsztadt eskadra północna i eskadra przybrzeżna Kornilowa, złożona z 3-ech łodzi pancernych, 8 miu monitorów, 10-ciu kanonierek i 34-ech łodzi torpedowych. Eskadra ta, podzieliwszy się na kilka części, zajmie najważniejsze punkta fińskich wybrzeży, od Björkresundu do wysp alandzkich. Druga eskadra przybrzeżna, złożona z 50-ciu najlepszych łodzi torpedowych, zajmie punkta południowego wybrzeża zatoki fińskiej i niektóre wyspy. (Depeszę tę podaliśmy w krótkim streszczeniu we wczorajszym wieczornym numerze, przyp. red.)

Petersburg 30-go kwietnia. — Rada państwa rozpoczęła dziś obrady nad projektem państwowego banku ziemskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 30-go kwietnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Ogólna sytuacja polityczna, mocno zaostrzona, bardzo silnie niepokoiła giełdy. Wiadomości, otrzymane tu z giełd londyńskiej i paryskiej, jeszcze więcej wpłynęły na osłabienie usposobienia, które też z każdą chwilą stawało się mniej korzystnem. Kursy szybko dążyły ku niższości. W samym końcu dopiero objawiła się drobna reakcja wskutek chęci zrealizowania odnieszonych przez spekulujących zysków. Wartości spekulacyjne niżej i słabiej. Akcje kredytowe straciły 7 marek i spadły do dawno nie-pamiętanego poziomu poniżej 450. Wartości bankowe stosunkowo dosyć mocno. Kolejowe słabiej. Na rynku rent obcych również źle się działo. Wartości rosyjskie szczególnie doznały znacznej obniżki — tak renty, jak pożyczki i listy zastawne. Ruble pokazały też stratę poniosły. Żyto w towarze gotowym o 3.50, na dostawę o 3 marki zdrożało, przy znacznem ożywieniu.

Berlin 30-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 193.40 Akcje kredytowe . . . 449 —
Wekle na Warszawę 192.70 Listy zast. ser. I-iej. 60.40
Wek. na Peters. krótk. 191.70 Wekle na Lon. krótk. 20.42
Wek. na Peters. dług. 190. — długot. 20.30⁵
Bil. ban. ros. na dost. 192.25 Żyto z dost. na jesień 153.25
Wschodnia pożycz. 11 em. 54.70 Żyto na wiosnę . . . 159. —

Petersburg 30-go kwietnia.
Wekle na Londyn . . . 22¹⁵/₁₆ 23
Pożyczka premjowa I-iej emisji . . . 214
II-iej emisji . . . 202
Półimperjały . . . 8.56.

Ze na wiadomości długo czekać, z powodu święta w dniu poprzednim w Berlinie musiano — nie straciły one jednak na doniosłość. Zwyżka kursu rubli w porównaniu z kursami wtorkowymi, jest bardzo znaczna i wynosi w transakcjach kursowych 3.10, w końcomiesięcznych 3.75 na 100 rublach. W przewidywaniu gorszych notowań, giełda warszawska wczoraj podniosła już znacznie kursa walut obcych, do równi jednak z Berlinem jest jeszcze dosyć daleko. Kurs 192.25 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 52 rs. za 100 rs. wraz z kosztami transakcyj. W tem położeniu rozpoczynać dziś przy- dzisie czynności przy usposobieniu bardzo mocnem, jeżeli szacowania poranne dążenia w tym samym kierunku wykażą, zwyżka może być znów bardzo pokąsna. Kurs wtorkowe były 196.50, 196.45, 149.75, 155.

J. WZ.

CENY ZBOŻA.

dnia 30-go kwietnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespońskiej.

Fszenica: wyborowa 115 — 123 średnia 105 — 113, ordynaryjna 90 — 102.
Żyto: wyborowe 89 — 91, średnie 86 — 88, ordynaryjne 80 — 85.
Jęczmień: wyborowy nowy 90 — 95, średni 84 — 89, ordynaryjny — — —
Owies: wyborowy 100 — 104 średni 93 — 98, ordynaryjny 85 — 90.
Gryka 85 — 90. **Grach** 85 — 91, 73 — 83. **Kasza Jaglana** wyborowa 135 — 145, średnia 123 — 132, ordynaryjna 110 — 120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 30-go kwietnia r. 1885.

Dowozy dziś były znowu średnie i nie przeniosły granicy wczorajszych.

Pszonicy wystawiono na sprzedaż około 600 korey. Powietrze wietrzne od dni dwóch i ta szczupłość dostawionych ilości pszenicy, wzmocniły usposobienie na targu. Młynarze, widząc wyczerpujące się dawniejsze zapasy, objawiają większą chęć kupna i godzić się muszą na wysokie żądania sprzedawców.

Ceny były też bardzo wysokie. Za wyborową pszenicę płacono 7.50, 7.60, 7.70 i 7.80 za korzec, a jedną wyjątkowo dobra partja 8 rs. osiagnęła.

Żyta około 800 korey na sprzedaż wystawiono. Usposobienie i tu było mocne, choć w każdym razie mniej niż dla pszenicy. Ceny wysokie.

Płacono za wyborowe ziarno na wiatrak i dla młynów 5.25, 5.45 i 5.55 za wyjątkowo piękne. Średnie 5.10, 5.15.

Jęczmienia jedna partja osiągnęła 4.50, drugiej nie sprzedano. Ogół dowozu 130 korey.

Owsa bardzo nie wiele, tylko na detaliczną sprzedaż.

Grachu zbyt trudny, pomimo niewielkich ilości.

Siana i słomy nie było prawie wcale.

Z Królewca dnia 28-go kwietnia, jak nam donoszą pp.

Goldstern i Loewenherz, po mocnem z początku usposobieniu,

następnie cofnąć się nieco poczęto i ku końcowi ceny były niższe.

Pszonica sandomierska 118 — 126 f. utowa płacono była 120 —

120 kop., biała 117 — 125 funt. 11 — 124 kop., czerwona stosownie

do gatunku 111 — 118 kop. za pud. Jara 120 — 169 funt. 113

do 120 kop. Górka 126 wyborowa 123 kop. za pud.

Żyto w gotowym towarze i na dostawę nieco niżej: 108 do

121 funt. 77 do 92 kop. za pud.

Jęczmień drobny 73 — 91 kop.

Owies w towarze gotowym taniej, na dostawę bez zmiany.

Płacono 79 — 84 kop.

Grach bardzo tani. Płacono biały 90, pastewny 85 kop.

Bób bez dowozu. Wyka tania 73 kop za pud.

Ogólny dowóz zboża rosyjskiego w tymże dniu 485 wagonów.

J. WZ.

WYKAZ DEPESE

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 29-ym kwietnia roku 1885, a niedoreczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Goldwicht Świętojerska, — Jadwiga Szpakowska, Krucza 17. — Tofil Wodnicki, Żurawia 23 m. 27. — Gustaw Rozental, Leszno. — Leizer Wortman, Zielna 3. — Klejner, Nalewki 24. — Bonderowski Szloma, Nalewki. — Gurczyn, Wspólna 24. — Teszsmacher, Gęsia 25. — Zelman Mereahole, Zielna 5.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu M. O., nauczycielowi gimnastyki. — „Smutny wypadek” spadnięcia z trapezu, opisany w nrze 116a, którego ofiarą padł uczeń K., nie zaszedł ani w gmachu szkolnym, ani na lekcji w żadnym zakładzie gimnastycznym, lecz w mieszkaniu prywatnem podczas ćwiczeń gimnastycznych domowych.

— Ciekawemu. — Stopień licencji *des sciences physiques* odpowiada stopniowi kandydata nauk przyrodniczych.

KONCERT Studentów Hiszpańskich

odbędzie się w Sobotę, d. 2 Maja,
o godz. 8-iej wieczorem

w Sali Doliny Szwajcarskiej

Bilety nabywać można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa i Wendego i S-ki, w dzień zaś koncertu od godziny 4-iej po południu w kasie przy wejściu. (1544)

Jedno z najlepszych piw krajowych.

Browar w Willanowie powierzył
sprzedaż butelkową W-mu W. Czerskiemu, Nowy-Swiat róg ulicy Ordynackiej nr 64. 489

Jedno z najlepszych piw krajowych.

Browar w Willanowie powierzył
sprzedaż kufelkową restauracji
W-go K. Brajbisza, plac Teatralny.

Codziennie świeże piwo.

Jedno z najlepszych piw krajowych.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I:	Odechodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 50 wiecz.	10 10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 klasy do Kutna	4 40 po poł.	8 25 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 33 wiecz.	9 8 rano
Towarowo osobowy tylko z wagonami 3-iej klasy	11 23 rano	4 23 rano
Nadwisławska do Kowla:		
Pocztowy	3 35 po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Osobowy	8 5 wiecz.	8 12 rano
Nadwisławska do Miawy:		
Pocztowy	5 40 po poł.	11 40 rano
Osobowy	9 20 rano	8 27 wiecz.

— Statki parowe odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 9-iej z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie o godzinie 6-iej z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny nr 41b (nowy 5).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Дозволено цензурою — Багшана 18 (30) Апрѣля 1885г.